



B.D.I.C.

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 33-34 (223-224)

NIEDZIELA 18 I 25 SIERPNIA 1963

Rok V

Chrystus, Kościół i ja ...

z przemówienia w kościele św. Anny
w Warszawie 3.IV.1963

Jest tylu katolików, którzy umieją Kościołowi nieustannie dyktować, co i jak ma czynić, jakim być powinien, jaka ma być hierarchia, Biskupi i Kapłani... Wystarczy przeglądać najrozmaitsze dyskusje i rozważania, których tak pełno... w prasie katolickiej — jakie mają być kazania, jacy mają być księża, i tak bez końca... Jakim ma być Kościół? recepty! — Ale jacy mają być oni, jakim ty masz być!

Wejście do Kościoła jest łatwe. Wy dobrze wiecie, jak nie Was to nie kosztowało! Właśnie to nie Wy weszliście do Kościoła, to Was zanieśli do kościoła.

Wielką jest zasługa tych, którzy Was kiedyś przynieśli do kościoła i przyczynili się do tego, że przez Chrysta znaleźliście się w Kościele Chrystusowym.

Jest on otwarty dla wszystkich... Dzisiaj bardzo wiele mówi się o tzw. „otwartej postawie Kościoła”.

Postawa otwarta! Co to naprawdę jest? Co to znaczy, że Kościół jest otwarty dla wszystkich? To znaczy, Dzieci Najmilsze, że wchodzi się do niego przez akt skromnej, skromniuchnej jak ziarenko gorczyczny, wiary czy odrobinę miłości. Wystarczy serce.

Otwarta postawa? — to serce otwarte na wielką miłość ku Chrystusowi, żyjącemu w Kościele.

Kościół otwarty? — to wielka miłość, która ulokowana jest w Kościele i rozdawana wszystkim przez Kościół, który jest głosem prawdy Bożej i rozdawcą mocy sakramentalnych.

Moc sakramentalna Kościół bierze z Krzyża, aby nam udzielać.

Kościół, to każdy z nas. To nie tylko ja i mnie podobni, ale to również Wy. Sw. Paweł porównał Kościół do organizmu ciała ludzkiego. Jest Głowa, są członki. Niesłychanie trudno jest tłumaczyć porównania dosłownie, bo każde porównanie kuleje, a więc i to. Ale jest w tym wielkie prawdopodobieństwo, że właściwie każdy z Was jest Kościołem, bo jest w Was istotowo wszystko, co jest w Kościele! Jest w Was Trójca Święta, jest jedna wiara, jedne Sakramenta święte, moc Ducha Świętego przez Bierzmowanie, powołania szczegółowe przez małżeństwo, życie zakonne czy kapłańskie. Jest nieustanne życie z Chrystusa, który Ciało swoje daje każdemu z nas w Kościele, jak ongiś oddał ludzkości na Krzyżu.

Jeśli więc jestem żywym Kościołem, to

właściwie czego wymagam od Kościoła, muszę naprzód wymagać od siebie. Jeżeli krytykuję Kościół, to krytykuję samego siebie, jeżeli stawiam postulaty Kościołowi, to będąc rzetelnym i uczciwym człowiekiem, muszę stawiać je przede wszystkim sobie. Jeżeli stwierdzam jakieś niedociągnięcia w Kościele, to nie wystarczą o nich mówić... trzeba tylko patrzeć w siebie; a czy ja dociągam? Czy to ja przypadkiem nie osłabiam Kościoła? Pewnie, że młodzież, którzy programują bardzo idealnie — starzy bardziej doświadczalnie — mogą powiedzieć: „Wy nie wypełniliście swojego zadania. My to zrobimy lepiej!” Szczęść Wam Boże!

Dostałem przed kilkoma dniami list, w

którym bardzo porządny prawdopodobnie, choć nie znany mi człowiek mówi, jak to wśród katolików świeckich o wiele jest więcej prawych ludzi, aniżeli wśród hierarchii katolickiej, wśród Biskupów. Bardzo się tym listem ucieszyłem i napisałem mu tak:

Drugi Bracie! Sprawileś mi wielką radość stwierdzając, że wśród świeckich katolików jest więcej porządných ludzi, aniżeli wśród Biskupów. Bardzo Ci tego gratuluję i bardzo szczerze się cieszę, życząc Ci, aby było jeszcze więcej i aby zawsze wszyscy katolicy polscy byli lepszymi od wszystkich polskich Biskupów.

Byłoby to wielkie osiągnięcie w Kościele, gdyby tak było naprawdę.

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI

Prymas Polski

Kościół katolicki w Rosji



WAKACJE ..

Kwartalnik ateistów „Zeszyty Argumentów” zamieścił reportaż o Kościele katolickim w ZSSR. Ponieważ sytuacja Kościoła jest na ogół mało znana, podajemy niektóre informacje zaczerpnięte z tego reportażu.

Większość katolików w ZSSR zamieszkuje w Republice Litewskiej, gdzie znajduje się około 700 czynnych kościołów. (Przed zagarnięciem Litwy przez Sowietów, było na tym terenie około 1.000 kościołów. Mniejsze skupiska katolików znajdują się na Zachodniej Ukrainie i Białorusi, Łotwie i w Estonii, a pozatem „wśród milionowej rzeszy Polaków, rozproszonych na całym terytorium ZSSR, pewną część stanowią katolicy”. (Polaków w Sowietach jest około półtora miliona i przypuszczalnie znaczna ich większość to katolicy. Wspomniany reportaż nie mówi nic o duszpasterstwie wśród tej milionowej rzeszy katolików).

Na terenie ZSSR istnieją cztery archidiecezje: Wilno, Kowno, Ryga i Mohilew, ale, jak dodaje wspomniane pismo ateistyczne: „W ZSSR nie ma episkopatu rzymsko-katolickiego, ani w skali całego kraju, ani też w skali poszczególnych republik związkowych. Na czele kurii metropolitalnych stoją administratorzy apostołscy. Uczestniczyli oni w obradach So-

(Dokończenie na str. 4)

Fo P. 2433

„ Z KURZEM KRWI BRATNIEJ ... ”

(Dokończenie)

W STULECIE POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Wydaje mi się, że nie ma nic bardziej nieprawdziwego, pomijając już, że historycznie nie jest prawdą, jakoby Powstanie wybuchło tylko tutaj. Ono było właściwie wszędzie. Ono było w duszy każdego niemal Polaka, żyjącego w granicach trzech kordonów. A wynikało to nie z takiego czy innego kompleksu, bo kompleks jest czymś chorobliwym, podczas gdy my mieliśmy zdrowe dążenia do wolności, pogwałconej i odebranej nam. I mniejsza z tym, kto ją nam odbierał i jakim językiem mówił, ważne jest, że *gwałcił prawo Narodu do wolności*.

Nie o kompleks więc idzie, nie o schorzenie psychiczne, które jakby przeszkadzało Narodowi działać i decydować w sposób wolny. Szło o poczucie pogwałconego prawa Narodu do samostanowienia o sobie, i do decydowania o swej wolności, w której rozmieszcza się w sposób wolny i samodzielny, prawa i obowiązki współżyjących ze sobą warstw narodowych. Chyba o to chodziło, a nie o jakiś kompleks!

Gdy człowiek czy Naród czuje się na jakimkolwiek odcinku związany i skrzepowany, gdy czuje, że nie ma już wolności opinii, wolności zdania, wolności kultury, wolności pracy, ale wszystko jest w jakieś łańcuchy i klamry, wszystko skrzepowane jak stalowymi gorsetami, wtedy nie potrzeba kompleksów, wystarczy być tylko *przywzwoitym człowiekiem*, mieć poczucie honoru i osobistej godności, aby się przeciwko takiej niewoli burzyć, szukając środków i sposobów wydobycia się z niej.

CZY MOŻECIE SIĘ DZIWIĆ WOLNEMU PTAKOWI!...

Przyglądaliście się może kiedy ptakowi, jak tłucze się w klatce? Wszystkie pierze z piersi swej wybija... Zimny obserwator patrząc na to, może powiedzieć: głupi ptak! Chociaż lepiej by po prostu otworzył drzwiczki i wypuścił „głupiego ptaka” na wolność. Chyba nie można mówić: głupi ptak, trzeba raczej powiedzieć: on się rwie w świat! — I każdy, kto uczciwy, ułatwi mu to.

Któż się może dziwić, że o klatkę w Polsce ustawioną rozbijały się piersi „polskich ptaków”, aż pióra leciały, rany pozostawiając?! Wy tłumaczcie ptakowi, aby się niepotrzebnie nie obijał o druty, bo ich nie przezwycięży! Nawet ptakowi, który przecież nie ma rozumu, ani rozeznania i powiązania swoich dążeń z dążeniami innych ptaków, tego nie wytłumaczysz. A

chciałbys to wytłumaczyć istocie rozumnej i wolnej? O, żadną miarą nie da się tego wytłumaczyć! Zamiast to uczynić, lepiej klatkę otworzyć i dać możność skrzydłom, by rozwijały się w lotach i piersiom — by potęgowały jak tego wymaga własne zadanie i przeznaczenie człowieka, czy Narodu.

PRAWO DO WOLNOŚCI: STO LAT TEMU I DZIŚ — TO SAMO!

Ktokolwiek będzie w granicach jakiegokolwiek Narodu ustawiał klatki, będzie wrogiem! Będzie budził opór i rewolucjonizował ducha od wewnątrz, w głębi osobowości człowieka, który jest powołany do „wolności myślenia, do wolności chętnia, do wolności miłowania i do wolności działania”. Na to rady nie ma!

Przekonały się o tym po wiekach ro-

dziny ludów i narodów, bo mądrość kodeksów międzynarodowych zmierza obecnie do tego, aby rozszerzać wolność ludów i narodów. I nie dziwny się temu, że w ostatnich latach na „Czarnym Lądzie” powstało kilkadziesiąt wolnych państw. Uznajemy to i rozumiemy, chociaż mamy wątpliwości, czy ludzie ci są już przygotowani do chodzenia o własnych siłach.

Droga Matko, twój maleńki synek nie zawsze jest już przygotowany do chodzenia, gdyż zrywa się na krzywych nóżkach, zaczyna chodzić pomagając sobie rączkami. Czy ty mu przeskakdasz? Śmiejesz się z radości, że już się podrywa do samodzielnego chodzenia. Nieraz upadnie, skaleczy się, popłacze, ale chodzić się nauczy.

Tak jest z tymi narodami, które na naszych oczach powstały do samodzielnego bytu państwowego. My ich rozumiemy, o jak ich dobrze rozumiemy!... Jeżeli uznajemy prawo czarnych ludów do samostanowienia o sobie do wolności, to cóż się dziwić starym narodom, jakim był przed stu laty Naród Polski, że chciał chodzić o własnych siłach, a nie na bagnietach obcych mocarstw!

EWANGELIA

NA JEDENASTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(według św. Marka 7, 31-37) — 18 sierpnia

I znowu wyszedłszy z granic Tyru, przez Sydon przyszedł nad Morze Galilejskie poprzez granice Dekapolu. I przywiedziono mu głuchego i niemego, prosząc go, aby włożył mu rękę. A wzięwszy go na bok, z dala od rzeszy, włożył palce swoje w uszy jego, sliną swą dotknął języka jego i wejrzawszy w niebo westchnął i rzekł do niego: Effetha! to znaczy: Otwórz się. I natychmiast otworzyły się uszy jego, i rozwiązały się więzy języka jego, i mówił dobrze. I rozkazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im więcej im nakazywał, tym więcej jeszcze rozgłaszali, i tym bardziej zdumiewali się, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuchym sprawia, że słyszą, i niemym, że mówią.

NA DWUNASTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.

(według św. Łukasza 10, 23-37) — 25 sierpnia

A zwróciwszy się do uczniów swoich, rzekł: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, że wielu proroków i królów chciało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli, i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto pewien błądzący w Zakonie powstał, doświadczając go i rzekł: Nauczycielu, co mam czynić, abym osiągnął życie wieczne? A on rzekł do niego: W Prawie co napisano? jako czytasz? A on odpowiadając, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jak siebie samego. (Powt. Pr. 6, 5). Rzekł mu: Dobrześ odpowiedział. Czyń to, a będziesz żył. On zaś, chcąc się usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest moim bliźnim? Jezus zaś, podejmując pytanie, rzekł: Człowiek pewien zstępował z Jerozolimy do Jerycha i wpadł między złoczyńców, którzy go też złupili, i rany zadawszy odeszli, zostawiając na pół umarłego. I zdarzyło się, że kapłan pewien zstępował tą drogą i, ujrawszy go, minął. Także i lewita, będąc blisko miejsca i widząc go, minął. A Samarytanin pewien zdążając drogą, przechodził obok niego i ujrawszy go, użalił się nad nim. I przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalewając oliwy i wina, posadził go na swe juczne zwierzę i zawiódł do gospody i pielegnował go. A nazajutrz wyjął dwa denary i wręczył je właścicielowi gospody, mówiąc: Miej nad nim pieczę, a cokolwiek ponad to wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zdaje ci się być bliźnim tego, co wpadł między złoczyńców. A on rzekł: Ten, który mu miłosierdzie okazał. I rzekł mu Jezus: Idź, a czyń i ty podobnie.

Z historii wyborów papieża

Okres czasu zachodzący pomiędzy ustanowieniem władzy papieskiej a wyborem nowego Papieża nosi nazwę „Sede Vacante”. Zazwyczaj okres Sedis Vacantis następuje w następstwie zgonu Papieża, choć są znane wypadki gdy „Sedis Vacantis” następować w związku zrzeczenia się godności papieskiej. Benedykt IX w roku 1045; Grzegorz VI w roku 1046; Celestyn V w roku 1249, zrzekli się Pontyfikatu. Celestyn V, aby nie było też żadnych wątpliwości co do możliwości abdykacji przez Papieża, usankcjonował uroczystości, iż „Papież Rzymski może swobodnie zrzec się Pontyfikatu”. Bonifacy VIII potwierdził tę decyzję swego poprzednika włączając ją do nowego zbioru tekstów ustawodawczych, wydanych w roku 1298 pod nazwą „Liber Sextus” Konkławe, podczas którego jest wybierany nowy Papież, zamyka okres „Sedis Vacantis”.

W wyniku najnowszych studiów naukowych, utrzymuje się obecnie, że pierwszym prawdziwym Konkławe w dziejach papieństwa było Konkławe odbyte w Perudzi w roku 1216, i które zakończyło się wyborem Onorjusza III. Mieszkańcy miasta, zmusili podówczas zebranych kardynałów do jak najszybszego wyboru nowego Papieża. Od tamtego też czasu były nadzwyczajne liczne dyspozycje wydane przez Papieża odnośnie uregulowania tak delikatnego momentu jakim jest bezkrólewie w Kościele oraz wyboru nowego Ojca św. Żadne jednak z tych zarządzeń nie regulowało tego co dziś nazywamy Konkławe.

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 18 SIERPNIA

Jedenasta po świątkach
św. Heleny

PONIEDZIAŁEK — 19 SIERPNIA

Św. Ludwika, św. Mariana

WTOREK — 20 SIERPNIA

Św. Bernarda Opat

ŚRODA — 21 SIERPNIA

Św. Joanny Fr. de Chantal

CZWARTEK — 22 SIERPNIA

Niepokal. Serca N.M.P.

PIĄTEK — 23 SIERPNIA

Św. Filipa, św. Wiktora

SOBOTA — 24 SIERPNIA

Św. Bartomeja ap.

NIEDZIELA — 25 SIERPNIA

Dwunasta po świątkach

Św. Ludwika, Rafała

PONIEDZIAŁEK — 26 SIERPNIA

M.B. Częstochowskiej

WTOREK — 27 SIERPNIA

Św. Józefa Kal.

ŚRODA — 28 SIERPNIA

Św. Augustyna

CZWARTEK — 29 SIERPNIA

Św. Sabiny

PIĄTEK — 30 SIERPNIA

Św. Róży, św. Feliksa

SOBOTA — 31 SIERPNIA

Św. Rajmunda, Izabell

Od roku 1216 odbyło się 80 Konkławe, z których niektóre nadzwyczaj długie, inne zaś bardzo krótkie. Do liczby najkrótszych należy zaliczyć te, podczas których zostali obrani Papieżami Pius IX, Leon XIII oraz Pius XII. To ostatnie Konkławe trwało zaledwie 20 godzin. Ostatnie zaś, na którym został obrany Jan XXIII trwało trzy dni. Nadzwyczaj długie było natomiast to Konkławe, które odbyło się w Viterbo w roku 1268, aby wybrać następcę Klemensa IV. Trwało ono dwa lata, 9 miesięcy i dwa dni. Dyskusje oraz pertraktacje trwały tak długo, iż kasztelan zamkowy Albert z Montebuono oraz Ranier Ratti, kapitan ludowy, postanowili przeciąć dopływ żywności dla kardynałów, zebranych na Konkławe. Ponieważ to także było niewystarczające, mieszkańcy Viterbo zniszczyli dach budynku, w którym byli zgromadzeni kardynałowie, którzy jednak gest ten przyjęli z ironią. Wszystkie swe dokumenty datowali „Viterbii, in palatio discoperto”. Jedenaście miesięcy trwało natomiast Konkławe w Perudzi, które zakończyło się w miesiącu listopadzie 1308 roku, wyborem Klemensa V. Również mieszkańcy Perudzi zastosowali tę samą metodę wobec purpuratów zebranych na Konkławe, nisząc dach pałacu w którym oni się zebrali, oraz zmuszając ich do ścisłego postu. Wszystkie dyspozycje dotyczące „Sedis Vacantis” zawarte w dokumentach wydawanych przez różnych Papieża na przestrzeni dziejów, zostały zebrane w całości przez Piusa X oraz zmodyfikowane w jednym tekście, który ukazał się w roku 1904, pod nazwą Vacante Sede Apostolica. Nieliczne poprawki do tej Konstytucji były następnie wprowadzone przez Piusa XI, na mocy motu proprio „Cum proxime” z roku 1922. Wszystkie zaś poprzednie zarządzenia zostały unieważnione Konstytucją wydaną przez Papieża Piusa XII pod tytułem „Vacantis Apostolicae Sedis” z dnia 8 grudnia 1945 roku. Ona też po niektórych modyfikacjach wprowadzonych przez Jana XXIII na mocy motu proprio „Summi Pontificis electio” z dnia 5 grudnia 1962 roku, jest obecnie jedynym dokumentem ustawodawczym regulującym okres czasu zachodzący pomiędzy zgonem jednego papieża a wyborem nowego.

□ Grupa studentów wyższych uczelni angielskich wybiera się pieszo pielgrzymką do Palestyny. Trasa będzie prowadzić etapami przez Brukselę, Monachium, Belgrad, Istanbuł do Ziemi Świętej.

■ Według relacji prasowych rozmowy przeprowadzone przez sekretarza Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan, ks. prał. Willebrandsa z patriarchą Chryzostosem w Atenach miały pomyślny przebieg. Należy się liczyć z udziałem obserwatorów Cerkwi Greckiej w II sesji soborowej.

CENTRUM DZIEJÓW

Najważniejsze wydarzenie dziejów świata nie rozegrało się, ani na polach bitew, ani w pałacach królów, czy w betlejemskiej stajni, i poprzez szubienicę krzyża dopełniło się w blaskach zmartwychwstania.

Treścią tego wydarzenia jest, jak pisze święty Jan: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

Bóg przyjął naturę ludzką, wzięł na siebie całe brzemie naszych dziejów i uczynił nas uczestnikami Swej natury, Swego życia i Swego szczęścia.

Jezus Chrystus jest centrum dziejów świata!

Są tacy, którzy chcieliby się pozbyć Jego osoby, usunąć Go ze środka naszych dziejów, wymazać wszystkie ślady po Nim. Jego postać o nadzwyczajnej szlachetności, opromieniona aureolą Bóstwa, zenuje ich materialistyczny pogląd na świat.

Ponieważ nie mogą zaprzeczyć historycznej prawdziwości o Jego istnieniu — prawdziwie opartej nie tylko na źródłach chrześcijańskich, ale i pogańskich — starają się Go obedrzeć z Bóstwa. Uznają w Nim nadzwyczajnego człowieka, szlachetniejszego od wszystkich innych, ale odmawiają Mu Boskości.

Mętne rozumowanie oparte na apriorystycznych uprzedzeniach! Te same źródła, które mówią o Jego istnieniu, mówią także o Jego cudach i o Jego zmartwychwstaniu. Jezus żył pod nieustanną i baczną obserwacją tak Swych przyjaciół, jak i nieprzyjaciół. To na co patrzyli ich oczy, czego słuchały ich uszy, czego dotyczyły się ich ręce to opisali!

Ale człowiek może sobie wylupić oczy, by nie widzieć, może sobie zakazać logicznie myśleć, kiedy rozsądek zenuje jego namiętności i kaprysy!

Chrystus jako Bóg-Człowiek jest centrum dziejów świata! Bez Niego całe nasze życie traci nie tylko swój cel, ale i swój sens! Do Niego jak do punktu grawitacji prowadzą wszystkie drogi ludzkie. On jest słońcem dla umysłu, ciepłem dla serca, dźwignią postępu, nadzieją zbawienia! Na wszystkich drogach życia możesz Go spotkać. Nie przechodź koło Niego bezmyślnie lub obojętnie!

RZYM. — Z okazji swej koronacji, papież Paweł VI zarządził, aby w niedzielę został ofiarowany specjalny obiad dla wszystkich więźniów włoskich. Z tych samych względów Paweł VI postanowił, iż zostaną rozdane stodoły dzieciom przebywającym w szpitalu Dzieciątka Jezus w Rzymie oraz wszystkim dzieciom kalekom w mieście Rzymie, w Mediolanie, Pessano i w Inverigo.

boru Watykańskiego". (Informacja ta jest pół-prawdą, maskującą prawdę o Kościele w Sowietach. Faktycznie jest tam 5 biskupów, z których tylko jeden jest na wolności. Na Sobór do Rzymu przyjechało tylko dwóch księży litewskich).

Wedle informacji sowieckich pism ateistycznych, „duchowieństwo katolickie jest lojalnie ustosunkowane do państwa i ustroju socjalistycznego”. (Jest to może dość bliskie prawdy, jeśli się zważy, że ci, którzy nie byli tak ustosunkowani, wyginęli w więzieniach i łagrach sowieckich). — Obecnie księży podobno zachęcają ludzi do pracy w sowchozach, pomimo, że „dawniej określali je jako dzieło szatańskie”.

Księża na Litwie wykazują dużo aktywności wśród młodzieży, organizując przy kościołach chóry, orkiestry, gry sportowe itp. Księża ci występują również jako orędownicy patriotyzmu i interesów narodowych. „czyli uprawiają nacjonalizm”. Starają się oni utrzymać frekwencje w tradycyjnych miejscach pielgrzymkowych. Pismo ateistyczne twierdzi, że pielgrzymki do tych miejsc np. do kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej, przynoszą duchowieństwu niemałe dochody i dlatego „kler usiłuje organizować nowe ośrodki cudów. Poza to, wedle tego reportażu, księża prowadzą „nielegalny handel dewocjonaliami przy kościołach”, a księża na Litwie „wykupują literaturę ateistyczną i niszczą ją, aby nie dotarła do ludności. Kler w ZSSR stara się — jak nigdy dotąd — ozdobić kościoły, aby ich wygląd był możliwie najokazalszy. Władze zezwalają czasem na budowę nowych kościołów. Pismo przytacza tylko dwa takie wypadki, które obydwą skończyły się aresztowaniem księży, którzy dla zdobycia funduszy próbowali „nielegalnych manipulacji finansowych”.

Pewną aktywność wykazują również „byli duchowni i wyznawcy Kościoła grecko-katolickiego”. Czynną to „w formach nielegalnych”, ponieważ „Kościoł ten na terenie ZSSR nie istnieje, gdyż jego agendy przejęła, po zniesieniu unii, Cerkiew prawosławna”. Autor reportażu przemilcza fakt, że to „zniesienie unii” dokonane zostało w latach 1945-46 metodami brutalnego gwałtu i terroru.

□ W bież. roku upływa osiem wieków od poświęcenia kamienia węgielnego katedry Notre-Dame w Paryżu, którego dokonał papież Aleksander III w r. 1163. Dla uczczenia tej rocznicy zawiązał się komitet honorowy, na którego czele stanęli: arcybiskup ordynariusz Paryża — kardynał Felin, prezydent Francji — gen. de Gaulle oraz b. ambasador Francji przy Stolicy Apostolskiej — Włodzimierz d'Ormesson, członek Akademii Francuskiej. Legatem papieskim na uroczystość mianował Ojciec św. kardynała Marella, który przed otrzymaniem kapelusza kardynalskiego był nuncjuszem apostolskim we Francji.

Z E Ś W I A T A

REŻYM TWORZY SPECJALNE ODDZIAŁY „SAMOOBRONY”, ROBOTNICZY SIĘ BUNTUJĄ, A WIES CORAZ BARDZIEJ „CHULIGANIEJE”

Władze bezpieczeństwa na terenie Polski tworzą ostatnio z najbardziej zaufanych aktywistów i członków organizacji reżymowych (politycznych, społecznych a nawet kulturalnych) specjalne — jak je nazywa prasa warszawska „oddziały samoobrony”. Oczywiście, głównie cele tej nowej organizacji przemilczają redakcje pism reżymowych. Z centralnego organu Rady Państwa, „Rady Narodowej” (nr 22 „Oddziały Samoobrony i ich zadania”) dowiadujemy się, że już w listopadzie ubiegłego roku Liga Obrony Kraju zawarła „porozumienie” z szeregiem organizacji w celu powołania i przygotowania do działania oddziałów samoobrony zarówno w miastach, osiedlach robotniczych, jak i na wsi. Liga ta działała w okresie powojennym aż do 12 listopada ub.r. pod nazwą Ligi Przyjaciół Zimierza.

Dotąd — pisze dalej organ Rady Państwa — „ustalono, że kolejnym zadaniem będzie skoncentrowanie uwagi wszystkich ogniw współpracujących organizacji na powoływanie i przygotowanie do działania poszczególnych służb oddziałów samoobrony według struktury i zasad: — pododdział ogólnowojskowy oddział samoobrony powoływany jest przez Ligę Obrony Kraju; — służbę porządkowo-ochronną tworzą ogniw ORMO (bojówki komunistycznej Rezerwy Milicji Obywatelskiej — przyp. FEC); — służbę przeciwpożarową tworzą strażę pożarne; — służbę sanitarną — ogniw terenowe PCK”.

Cytowane pismo nie ujawnia całej struktury nowej organizacji, w skład której — jak zapowiadają — wejdą również „członkowie PZPR, ZSL, ZMS, ZHP i niezorganizowani”. Głównym celem oddziałów samoobrony ma być rzekomo „obronność terytorium kraju” na wypadek wojny.

ISTOTNE CELE NOWYCH BOJÓWEK KOMUNISTYCZNYCH

W związku z tą akcją w kołach komunistycznych Warszawy mówi się, że jakoby kierownictwo partii alarmowane jest od jakiegoś czasu przez służbę bezpieczeństwa, że wzrasta fala niezadowolenia wśród mas robotniczych, które wręcz grożą „powszechnym strajkiem aż do skutku”, jeśli rząd nie podwyższy im głodowych zarobków. Wies natomiast, a w szczególności młodzież na wsi — jak wynika z tych relacji — coraz bardziej „chuliganieje”, zakłóca spokój publiczny, a w „najbardziej niewybrednej formie krytykuje rząd” oraz nie wykonuje, a wręcz drwi sobie z różnych zarządzeń miejscowych władz.

Nie lepsze wiadomości otrzymuje Politbiuro o nastrojach w samej partii, w której wielu członków — jak twierdzą raporty Bezpieki — porażonych zostało „schizmą chińską”.

Dla przeciwdziałania w różnej formie tym

nastrojom Politbiuro partii postanowiło powołać specjalną organizację, której zadaniem będzie występować czynnie przeciw możliwościom wybuchu strajku w fabrykach i zakładach pracy, pacyfikować (bez oficjalnego angażowania Milicji i Bezpieki) wszelkie przejawy buntu i wrzenia w miastach, ośrodkach przemysłowych i na wsi. Zadaniem specjalnych zespołów oddziałów samoobrony, w skład których wchodzi wybitniejsi członkowie partii z wojska, Bezpieki, milicji, ORMO, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego — będzie tworzenie oddziałów „porządkowych”, które — jak informuje wspomniana wstępnie „Rada Narodowa” — „w wypadku bezpośredniego zagrożenia prowadzić ma obronę swojej miejscowości”. Chodzi tu oczywiście nie tyle o zagrożenie z zewnątrz kraju, ile o zajścia i zaburzenia wewnętrzne.

FEC

ODPOWIEDZ POLSKA NA ZAWIADOMIENIE O WSTĄPIENIU NA TRON PAWŁA VI

Odpowiadając formalną notą na oficjalne zawiadomienie o wstąpieniu na tron Pawła VI, Ambasada R.P. przy Stolicy Ap. wyraziła radość z powodu elekcji na tron Piotrowy księcia Kościoła, który zna Polskę i spędził wśród nas pewien okres swojej młodości. Ambasador wyraził nadto radość, że danemu było przez szereg lat blisko współpracować z obecnym Ojcem św. i poznać wielki umysł i serce, które obecnie będą rządzić Kościołem. Nota zapewnia Ojca św. o głębokim, synowskim oddaniu i niezłomnej wierności wszystkich Polaków i całej Polski, „uciśnionej lecz nie poddanej”.

ODPOWIEDZ NA ŻYCZENIA AMBASADORA R.P.

W odpowiedzi na złożone przez Ambasadora Papee życzenia, Substytut Sekretariatu Stanu Mons. Dell'Acqua wystosował z polecenia Ojca św. telegram, w którym zapewnia o pamięci Ojca św. i dziękuje „za delikatny wyraz uczuć”.

Dołącza też podziękowanie Kardynała Sekretarza Stanu i swoje własne.

ŻYCZENIA P. ZAWADZKIEGO

Jak wiadomo p. Zawadzki przesłał Ojcu św. swoje życzenia jako przewodniczący Polskiej Republiki Ludowej.

Zwróciła uwagę kurtuazyjna odpowiedź Papieża, w której mowa jest przede wszystkim o narodzie polskim, bliskim Jego sercu. W drugim ustępie, odpowiadając na apel pokojowy, p. Zawadzkiego Ojciec św. w wytwornej formie daje do zrozumienia, że pokój jest stałą troską wszystkich Papieży, będzie więc także i Jego.

■ Wybitny rabin z St. Louis (USA), Marek Tannenbaum, złożył oświadczenie w sprawie encykliki „Pacem in terris”. Widzi on w niej przede wszystkim gwarancję praw jednostki i wolności sumienia.

(Ciąg dalszy)

Była już godzina dziewiętnasta, toteż Oliver spożył natychmiast wieszczkę i na kwadrans przed oznaczoną godziną stanął w pokoju Snowforda, gdzie zebrało się już z pół tuzina jego kolegów.

Minister podszedł ku niemu z wyrazem niezwykłego podniecenia na twarzy i odprowadził go na stronę.

— Słuchaj, Brand, żądają, abyś przemówił pierwszy, zaraz po sekretarzu prezydenta, który otworzy posiedzenie. Przybędą tu zaraz z Paryża. Chodzi o sprawę całkiem nową. Otrzymałem wiadomość o miejscu pobytu Papieża. Bo, jak się zdaje, Papież istnieje. Zaraz dowiesz się o wszystkim. A przy sposobności — tu rzucił ciekawe spojrzenie na zafrasowaną twarz Olivera — przyjmij wyrazy współczucia. Przed chwilą dowiedziałem się od Pemberton'a o twoim zmartwieniu.

Oliver uczynił niecierpliwy ruch ręką.

— Proszę cię — przerwał — o czym mam mówić?

— Hm, prezydent wystąpi zapewne z jakąś propozycją, ty zaś znasz dobrze nasz sposób myślenia, otóż chodzi po prostu, abyś wyłożył mu nasze stanowisko względem katolików.

Oczy Olivera nagle tak się zweziły, że przedstawiały tylko dwie błyszczące linijki pod powiekami. Skłonił głowę potakująco.

W tej chwili pojawił się Cartwright, olbrzymi, pochylony mężczyzna, o twarzy pergaminowej, jak przystało najwyższemu przedstawicielowi sądownictwa.

— Ach, dobrze, że pana widzę, panie Brand — odezwał się do Olivera — czy zna pan niejakiego Philipsa? Słyszałem, że powoływał się na pana.

— Był moim sekretarzem — odparł wolno Oliver — co się z nim stało?

— Przypuszczam, że oszalał. Proszę sobie wyobrazić, że zgłosił się do sędziego, biagając, aby go natychmiast wysłuchano. Sędzia zgłosił się do mnie po instrukcje, gdyż prawo o wierzących zaledwie zaczyna być stosowane.

ROBERT HUGON BENSON

94

Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

— A co uczynił ów Philips?

— W tym właśnie trudność. Powiada oto, że nie może ani zaprzeczyć Bogu, ani Go też uznawać!... Więc był sekretarzem Pana?

— Tak. A ponieważ dowiedziałem się, że skłania się ku chrześcijaństwu, musiałem się z nim rozstać.

— Sędzia odłożył jego sprawę na tydzień. Może się przez ten czas namyślił.

I znów rozmowa urwała się, bo kilka jeszcze osób weszło do pokoju, spoglądając na Olivera z pewną ciekawością, ponieważ rozeszła się już wieść o ucieczce Mabel. Każdego więc ciekawiło, jak Oliver znosi ten cios.

Na pięć minut przed oznaczoną godziną zadzwieczał dzwonek i otworzyły się na oścież drzwi, wiodące do korytarza.

— Proszę panów — rzekł prezes ministrów.

Sala posiedzeń rady, wysoka i długa, znajdowała się na pierwszym piętrze. Ściany jej, od podłogi do pułapu, okrywały półki z książkami. Podłogę wyścielał gumowy dywan, tłumiący kroki. Okien sala nie posiadała. Oświetlało ją sztuczne światło. Po środku stał długi stół, a przy nim fotele, po osiem z każdej strony. Fotel prezydyalny znajdował się na podwyższeniu u końca stołu.

Każdy z zebranych ruszył do swego krzesła i stał tam, czekając w milczeniu.

W sali panował, pomimo braku okien, przyjemny chłód, co było przyjemne zwłaszcza wobec urału, panującego na dworze.

Każdy z zebranych dziwił się nadzwyczajnemu stanowi atmosfery i rad by o tym pomówić, teraz jednak wszyscy zapomnieli o tym, bo przybycie prezydenta było zdarzeniem, które zawsze zamykało usta nawet najbardziej gadatliwym. Wiedzieli poza tym, że tym razem chodzi o sprawę jeszcze ważniejszą, niż zwykle.

Na minutę przed oznaczoną godziną znów zadzwieczał dzwonek, tym razem czterokrotnie i zamilkł, a wszyscy obecni zwrócili się instynktownie na ten sygnał ku wysokim rozsuwanym drzwiom, znajdującym się poza prezydyalnym fotelom. Panowała smiertelna cisza. Ogromne biura rządowe były hojnie zaopatrzone w przyrządy do tłumienia dźwięków i nawet ruch potężnych maszyn, toczących się w oddaleniu jakichś stu jardów, nie był w stanie wywołać wibracji poprzez grube warstwy gumy, na których spoczywały mury. Jeden tylko dźwięk mógł przedrzeć się do wnętrza, a to huk grzmotów; tego jednak rzeczoznawcy nie zdołali dotychczas przewyżyczyć.

Cisza zdawała się zapuszczać jeszcze gęstszą zasłonę, gdy rozsunęły się drzwi i pojawiła się w nich postać, za którą podążała inna w czerni i szkarłacie.

Postać ta podeszła wprost do prezydyalnego fotela, mając za sobą dwóch sekretarzy, skłoniła się lekko w prawo i w lewo, siadła i uczyniła szybki ruch ręką. Wówczas wszyscy usiedli także, wyprostowani i uważni.

Może po raz setny w życiu, spoglądając na prezydenta, Oliver nie mógł oprzeć się uczuciu podziwu wobec spokoju i zadziwiającego uroku tego człowieka. Prezydent miał na sobie strój sędziów angielskich, który przetrwał wieki: czarno-szkarłatny, z szerokimi rękawami, obramowanymi białym futrem i z karmazynową szarfą. Strój ten był niedawno uznany za strój prezydenta Anglii przez tego, który stanął na czele jej prawodawstwa. Ale nie w stroju tym, lecz w osobie samego prezydenta, w atmosferze otaczającej go spoczywał ten urok.

Po chwili prezydent, przymknawszy oczy i przechyliwszy w tył głowę, dał znak sekretarzowi, stojącemu przy nim; człowiek zaś ten, nie poruszony się nawet, zaczął mówić, jak aktor bez nazwiska, powtarzający swą rolę.

— Panowie — mówił głosem równym, dźwięcznym — prezydent przybył tu wprost z Paryża. Po południu był w Berlinie, dziś wczesnym rankiem w Moskwie, wczoraj w Nowym Jorku. Jeszcze dzisiejszej nocy musi podążyć do Turynu, a jutro przez Hiszpanię i Afrykę północną do Grecji, oraz państw południowo-wschodnich.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Bez zrudzen... Choc Chruszczow i Mao Tse Tung grają doskonałą rolę wrogów — ciele ich są te same. Różnica jest tylko chwilowo w doboraniu środków do tego celu. Gdy zajdzie potrzeba — jeden i drugi pójdą w parze...

● **KOCHA I NIE LUBI.** — „Dziennik Ludowy” przytacza fragment wywiadu z popularnym sprawozdawcą radiowym Bohdanem Tomaszewskim: „Lubi pan alkohol?” — Nie. A czy pije pan alkohol. — Tak.

● **AUTOMATYCZNY PALACZ PAPIEROSÓW.** — W krakowskiej fabryce tytoniu w Czyżynach pracuje specjalny automat, który nie tylko zaciąga się jak nalogowy palacz ale pobierając dym z papierosów oddaje go do specjalnych naczyń. Jest on następnie skrupulatnie badany przez pracowników centralnego laboratorium przemysłu tytoniowego.

● **INSTRUKCJA PRZECIPOŻAROWA.** — W instrukcji przeciwpożarowej dla gości hotelowych czytamy: „W ustroju demokracji ludowej i socjalizmu, kiedy każdy obywatel oddany sprawie ludu pracującego buduje wspólnie z całym narodem Ludowe Państwo Polskie — sprawa obrony przed pożarami staje się ogólnym obowiązkiem zgodnie z art. 77 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

1) palenie tytoniu w łózkach jest wzbronione...”

● **DEŁŻNICY.** — W Białymstoku miejscowi pijacy winni są miastu prawie milion złotych za pobyt w Izbie Wytrzeźwień.

● **UZASADNIENIE.** — „Trybuna Mawozwiecka” podaje uzasadnienie wyroku: „Oskarżony ukarany został za to, że będąc w stanie nietrzeźwym pełzał po chodniku, naruszając w ten sposób przepisy ruchu drogowego”.

● **GENIALNY KOT.** — 12-letni kot, Blackie przeszedł samotnie 1.100 km z Johannesburga do Port Elizabeth, gdzie znajduje się dom jego poprzednich właścicieli. Kot uciekł od swych nowych właścicieli po kilkudniowym pobycie w Johannesburgu i trafił do miejsca, w którym został wychowany.

● **NAJWIĘKSZY W EUROPIE MOST PODNOSZONY.** — W Szwecji, w miejscowości Vaenersborg, oddano do użytku nowy most nad Kanalem Gota, łączącym jezioro Veneren z morzem. Jest to największy w Szwecji, a zarazem i w Europie most o konstrukcji podnoszonej, o długości 570 m.

● **ZEMSTA.** — Grupa scenografów paryskich zorganizowała wystawę makiet dekoracji teatralnych, zaprojektowanych w rysunkach lub wykonanych do sztuk, które nigdy nie weszły na scenę. Wystawa ta, to zemsta scenografów za marnowanie czasu i wysiłku.

● **MIKROSKOPIJNY MIKROFON.** — Pracownik firmy „Raytheon” dr Wilhelm Rindner, skonstruował mikrofon tranzystorowy z trudem dostrzegalny nieuzbrojonym okiem.

Młodzież poszła w lasy, bo ją chciano wcielić do obcych armii. Nie dziwnego! My na to nieraz patrzyliśmy nie potępiając młodzieży, która za czasów okupacji hitlerowskiej też poszła w lasy, chociaż do beznadziejnej walki. Nie potępimy młodzieży, która na ulicach Stolicy z butelkami benzyny rzucała się na tanki hitlerowskie. A wy chcielibyście potępiać tych co przed stu laty walczyli jak umieli i czym mogli? Jestem przekonany, że oni nie dzieliłi przed sobą wroga, nie widzieli Moskala, Niemca czy Austriaka, oni widzieli Wolność, pragnęli wolności. Nie kierowali się nienawiścią, lecz raczej miłością wielkiej upragnionej Sprawy — Wolności. Ta była ich prawem i obowiązkiem. Musieli o nią walczyć!

Tak wygląda prawda historyczna o przeszłości, której na imię „Sto lat”. Możemy o niej raz jeszcze powtórzyć: „Prawica Pańska moc okazała, Prawica Pańska wywyższyła mnie”. W czym objawiła się moc? Właśnie w tym, że Bóg Twórca narodów wszczepił w duszę dzieci Narodu pragnienie walki o własną wolność. „Non moriar sed vivam — nie umrę, lecz żyć będę, będę opowiadać dzieła Pańskie!”

To tak bardzo syntetycznie. Dzieci Najmilsze! Nie jestem historykiem, ale też nie wszystkim historykom wierzę, bo chociaż historia, to magistra vitae, ale nie wszyscy historycy są nauczycielami życia. Można ich czytać, ale własny myśl rodzimy i narodowy każe mi myśleć samodzielnie nawet wtedy, gdy przewracam foliały prac historyków.

ZNACZENIE POWSTANIA

Czy Powstanie miało jakieś znaczenie? Niedawno przecież, bo przed kilkoma miesiącami, My Biskupi Polacy, rozmawialiśmy z Człowiekiem, wychowanym w ziemi włoskiej, — dziś Papieżem. Snuł wspomnienia ze swojej młodzieńczej przeszłości. Do wspomnień tych zaliczył aktualny dziś fragment z dziejów naszego narodu. Oto jego ziomek z Bergamo — jak się mówi „Bergamasco”: Francesco Nullo, usłyszał, że gdzieś tam Naród walczy o swoją wolność. Co czyni? Rzuca piękną Italię i biegnie na daleką północ. Co go niesie? To samo umiłowanie wolności, o którą młodzież walczyła w Warszawie i na setkach pół bitew.

Opowiada sędziwy Papież: „W moim domu rodzinnym, sędziwa stara osoba wspominała człowieka, mojego rodaka, który poszedł walczyć za wolność waszą, tę wolność za którą wasz Naród tak zawsze wytrwale walczył i którą po latach odzyskał, jak to widać na ziemiach po wiekach odzyskanych, we Wrocławiu”.

Tak mówił Papież, syn ziemi włoskiej, do Biskupów polskich. Pomyślcie, Drodzy moi! My tu w Warszawie będziemy się zastanawiali czy Powstanie miało dla na-

rodu znaczenie, jeśli dla starego Włocha, który dziś rządzi Kościołem pod imieniem Jana Dwudziestego Trzeciego, same wspomnienia Powstania były wstrząsającym przeżyciem! On żył obrazami i ideałami swej młodzieńczej przeszłości. Kształtowała w nim poczucie wielkiej wagi, praw narodu i narodów do wolności, którymi dzisiaj w duchu pokoju służy. A więc dla ludzi nawet obcych, nam językiem i krwią, Powstanie Styczniowe miało olbrzymie, wstrząsające znaczenie.

A dla nas? Zdaje się, Najmilsi, że ten zryw polityczny połączony ze zrywem społecznym, jedno dał w rezultacie, to mianowicie, że walczyli wówczas prawie wszyscy. W szeregach powstańczych widzieliśmy nie tylko ziemian, których z takim upodobaniem przedstawia Grotger, nie tylko mieszczan, widzieliśmy robotników, rzemieślników, chłopów, kosynierów, widzieliśmy przedstawicieli wszystkich warstw Narodu. Zdaje się, że to Powstanie było jak najbardziej narodowe, że właśnie „z kurzem krwi bratniej” wyrastał w polskiej ziemi z otwartych przez bagnety piersi kwiat wspólnoty narodowej. To znaczy bardzo wiele!

Przyjdą potem ludzie, przyjdą pisarze, którzy będą nam pisali najrozmaitsze „myśli nowoczesnych Polaków”, pogłębiając w nas nurt wspólnoty narodowej. Nie zapominałmy, że ten nurt wyrósł z oparów krwi synów polskiej ziemi, padających solidarnie, ze wszystkich warstw, niezależnie od klas. Bo Naród, Najmilsi, umacnia się nie podziałem na klasy, ale jedną wspólną miłością wszystkich synów tej ziemi do Matki Ojczyzny, która karmi swą pierś, a którą niekiedy my mamy obowiązek karmić własną krwią!

A więc i to miało znaczenie, chociaż Powstanie było podobno przegrane. Było przegrane, jak „przegrany” jest rolnik, który z pustymi miechami wraca do zagrody, gdy wysiał ziarno... A jednak wraca spokojnie, bo rozpoczęła się jakaś wielka praca...

Zdaje się, że to nieudane Powstanie oddało wielką przysługę wszystkim trzem zaborcóm, bo rozpoczęła się praca myśli polskiej, która przekroczyła kordony i podała ręce tym co w Warszawie, w Poznaniu i Krakowie, i tym gdzieś daleko na Litwie i na Rusi. Powiązała ich wszystkich i zaczęła się wspólna praca. Na szczęście, Bóg, z tego „kurzu krwi bratniej”, powołał później synów, którzy w powieści, zwłaszcza historycznej, jak Kraszewski, czy Sienkiewicz, czerpali natchnienie z nieudanych Powstań. Przez twórczość budzili w narodzie ambicje i miłość do tej „nieudanej” podobno Ojczyzny. Budzili szacunek i

KRWI BRATNIEJ ...

przygotowali Naród do zrywu wolności, który przeżyliśmy w latach 1917-19-tym po pierwszej wojnie światowej.

Chyba pierwszym „generałem” mobilizującym naszą młodzież do walk o wolność, był hetman bez buławy, Henryk Sienkiewicz. Skąd czerpał natchnienie? Z tego samego źródła, z którego poita się miłością ku naszej Ojczyźnie dusza Jana XXIII.

Takich nietykalnych osiągnięć i zwycięstw możemy wyliczyć wiele. Ale rzecz pewna, że Naród bez tego zrywu, okupionego krwią, nie ostałby się w Bismarckowskiej polityce kulturkampfu, nie oparłby się germanizacji i rusyfikacji. Przed tym etapem, który dla umęczonemu Narodu był jedną z najcięższych prób, trzeba było ofiary. Te ofiary padły i wydały swój owoc, bo obudziło się sumienie Narodu.

My często robimy nad trumną rachunek sumienia. I Naród polski nad trumną Powstańców 1863 roku zrobił rachunek sumienia. Był on dla nas zbawczy! Sądźcie, co chcecie, ale bądźcie, Najmilsi, ostrożni, miejcie poczucie, że Naród to nie jest jedna lub druga kartka, to nie jest jedna lub druga żyła. Naród to spleć, powiązanie niesłychanie bogate najrozmaitszych właściwości i nurtów duchowych, których rozparcelować się nie da. Jeśli wybitnemu lekarzowi fizjologowi nie da się rozparcelować człowieka, by wszystko o nim wiedział, to bardziej skomplikowanym jest organizm Narodu! Jak różne siły składają się na jego istnienie, prace, działanie i historyczne osiągnięcia!

Gloria Victis... — Dlatego z głęboką czcią kłękamy na śladach krwi naszych Braci, którzy nie zawahali się oddać jej, abyśmy żyć mogli. Z głęboką czcią całujemy drogi ich bitew, na których ofiarność zda się w beznadziejny sposób walczyła, o niewątpliwe prawo wolności, i nie car miał rację, gdy na Zamku Warszawskim opowiadał butne „Porzucicie wszelkie sny!” — tylko właśnie ci co padali obejmując miłośnie otwartą piersią ukrzyżowaną pierś Matki Polski. Tylko oni mieli rację! A my po stu latach wiemy to jeszcze lepiej!

Wnosząc więc nasze uczucia i myśli ku Bogu, ludzi i narodów, powtórzmy nasze polskie „Te Deum”. Amen.

Telegramy

● **MARSYLIA.** — Dziennik „Etoile du Midi” w artykule o sytuacji gospodarczej powołuje się na przykład: dowodem wzrostu stopy życiowej jest miejski ementarz. Przed 10 laty było tu tylko pięć pomników na rodzinnych grobowcach, dzisiaj jest ich 30.

● **FRANCJA.** — Firma Peugeot zaprzestała produkcji skuterów. Import z Włoch zmniejsza się z miesiąca na miesiąc. Skutery wyszły we Francji z mody. Natomiast bardzo wzrósł popyt na używane stare matokalibrażowe samochody, a na wsiach na motorowery.

● **PARYŻ.** — Najwyżej płatną aktorką świata jest Maria Callas: za swój solowy dwugodzinny recital w dniu 5 czerwca otrzymała 13 tysięcy dolarów, to jest ponad tysiąc dolarów za minutę śpiewania. Ceny biletów na ten koncert od 6 franków do 300 franków (60 dolarów). Callas dość dawno już nie śpiewała, ponieważ „straciła górę”. Obecnie nie tylko ta „góra” jej wróciła, ale nawet wystąpi jako sopran a nie tylko jako mezzosopran jak dawniej.

● **BELGIA.** — Tygodnik satyryczny podaje mężczyznom następującą niezawodną radę na schudnięcie: „Nie jedz nigdy w czasie gdy twoja żona mówi”.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

GENERALSKIE NAZWISKO.* — Na fermie niedaleko Chateauroux żyje i pracuje znana rodzina Żeligowskich. Nie są oni spokrewnienie ze zmarłym w Londynie generałem, którego żułki zostały przewiezione do Polski. Niemniej raz po raz zdarza się, że p. Żeligowską ktoś nazwie generałową.

— Nic nie szkodzi, że mnie tak nazywają — odpowiada na to z uśmiechem. — Mam po części prawo do tego tytułu, bo z domu jestem Piekarska, choć z generałem Piekarskim nie jestem spokrewniona.

O wojennych upodobaniach p. Żeligowskiej świadczy jeszcze inny moment: Wszyscy domownicy wiedzą, że telewizję otwiera tylko wtedy, gdy w programie przewidziany jest „catch”.

SODALICJE MARIANSKIE W WIELKIEJ BRYTANII znacznie opadły liczebnie, jak to wykazano w czasie ostatniego zjazdu w Londynie. Przyczyną mają być liczne wyjazdy z Wielkiej Brytanii i większe rozproszenie Polaków po całym kraju.

HISTORIA DUSZPASTERSTWA EMIGRACYJNEGO obfituje w wiele niecodziennych przygód, które przydarzały się polskim księżom na różnych kontynentach. Gdyby znalazł się pisarz, który by je umiejętnie zestawił, mogła by powstać książka tak samo interesująca jak najbardziej poetyczna powieść.

Te myśli nasunęła mi rozmowa z ks. Michalikiem z Kanady, kiedy przejazdem bawił we Francji. Sięgając do wspomnień z 1935 roku, opowiedział mi pierwsze przeżycie, kiedy jako młody kapłan został wysłany do Prince Albert w prowincji Saskatchewan, aby zająć się duszpasterstwem 20 polskich rodzin rozproszonych w tym rejonie.

Na pierwszą Mszę św. przybyli wszyscy. Druga została zapowiedziana na Boże Narodzenie. Znowu stawiono się gremialnie saniami zaprzężonymi w konie, które przetrzeźniały wprowadzono do jednej z miejscowych stajen, bo mroź był wielki, a zwierzęta spocone.

W czasie Mszy św. jakiś tubylec niezadowolony z tego, że w kościele odprawia się polskie nabożeństwo, wypędził wszystkie konie ze stajni. To wystarczyło, by Polacy przysięgli sobie już więcej do tego kościoła nie przyjeżdżać, a ponieważ nie było innego w okolicy — ks. Michalik przez długie lata odprawiał po prywatnych domach nabożeństwa, na które Polacy przybywali bardzo licznie.

OMEGA

KTO PIERWSZY ?

Wczoraj późnym wieczorem wdarł się do naszego mieszkania pewien znany i szanowany historyk w stanie dużego zderzenia. Już od progu tak wrzeszczał i złorzeczył, że myśleliśmy, iż jest pijany. Gdy się jednak okazało, że jest trzeźwy, daliśmy mu kielicha i zażądaliśmy bliższych i cichszych wyjaśnień.

— To skandal — krzyknął — piszecie do prasy i nie reagujecie! W ogóle prasa nie reaguje na fałszerstwa, oszustwa i przeinaczenia. Piszecie byle co, drukuje się to, czyta i wrzuca. Pomija się nagminnie zasługi, szarga wielkości historyczne i niehistoryczne. Mniejsza zresztą o nie-historyczne. Nie mogę się wszystkim przemawiać. Mnie jako historykowi...

— Gadaj już konkretnie o kogo chodzi — przerwaliśmy.

— O Churchilla! — ryknął.

— Któż jego przeinacza i szarga? — spytaliśmy chórem. — Staruszek ma 88 lat, a mimo to spadają na niego nieustannie honory. Dopiero co został honorowym obywatelem Stanów Zjednoczonych...

— O, właśnie — ryknął historyk. — I nikt prawie nie zaprotestował.

— Nie czytasz gazet amerykańskich — przerwaliśmy mu autorytatywnie.

— Cały szereg dzienników stanowców zaatakował Churchilla za palenie cygar hawańskich i zaprotestował przeciwko takiemu nie-amerykańskiemu popieraniu eksportu kubańskiego przez świeżo upieczono i to, na dodatek, honorowego obywatela amerykańskiego.

— Ja gwiżdżę na amerykańską prasę! — krzychał historyk. — Mnie chodzi o naszą. Nasza prasa podając, że Churchill został pierwszym honorowym obywatelem USA, popełniła zwykły fałsz historyczny. Wstyd, nieuczciwość, panowie dziennikarze!

— A więc to nieprawda?

— Nie — zawołał z triumfem historyk. — Sir Winston Churchill jest już drugim honorowym obywatelem Stanów i właśnie wy, dziennikarze polscy, powinniście byli od razu zaprotestować.

— Nie męcz nas dłużej — jęknęliśmy. — Kto był pierwszym. Ty? Historyk wyprostował się w fotelu i powiedział cicho:

— Pierwszym honorowym obywatelem Stanów Zjednoczonych był Tadeusz Kościuszko. Sto osiemdziesiąt lat temu, moi panowie.

Milczeliśmy zawstyżeni. Gość skorzystał z tego, żeby wygłosić dłuższy wykład o wojnie Stanów przeciwko Anglikom, rzucając jak z rękawa trudnymi nazwami jak Saratoga, Burgoyne, nie mówiąc już o Ticonderoga i paru innych, z których jedno były nazwami miast i bitew, a inne nazwiskami generałów, nie mówiąc już o nazwisku samego bohatera wykładu. Wreszcie dotarliśmy z ulgą do roku 1783,

kiedy to Kongres nadał Kościuszce tytuł brygadiera-generała, pensję w postaci posiadłości ziemskich i to nieszczytne obywatelstwo honorowe. Wartość zasług Kościuszki przy zdobywaniu niepodległości Stanów Zjednoczonych obliczyli jego dobroczyńcy na dolarów dwanaście tysięcy dwieście osiemdziesiąt i pięćdziesiąt cztery centy.

— A po jakim kursie mu to przeliczono w kraju? — spytaliśmy, bo to zaczęło nas interesować.

— O żadnym kursie mowy nie było. Przeliczono mu to zwyczajnie na 5 działek stuwakowych po wschodniej stronie rzeki Scioto, obok Delaware w Ohio. Były to, niestety, głównie bagna.

— A co się z tym stało? — zainteresowaliśmy się jeszcze bardziej.

— I to powinniście wiedzieć. W 1788 roku Kościuszko napisał testament, w którym upoważnił swojego przyjaciela, Thomasa Jeffersona do użycia tego majątku na wykup niewolników murzyńskich, aby, jak pisał, „nadać im wolność, wykształcić w rzemiosłach lub innych zawodach i wychować ich do nowych warunków...”

— Czy ten testament wykonano?

— Owszem, ale z małym opóźnieniem, po czterdziestu latach założono w mieście Newark szkołę im. Kościuszki. Istnieje po dzień dzisiejszy.

Zamilkliśmy, zawstyżeni za całą naszą prasę.

— Jak sądzisz — zapytaliśmy wreszcie — dlaczego cała prasa amerykańska przemilczała te fakty przy okazji nadania obywatelstwa honorowego Churchillovi?

— Bo ja wiem — mruknął. — Może uważali za nietaktowne przypomnieć, że pierwszym obywatelem był facet, który bił się za Amerykę właśnie z Anglikami. Może dzisiaj nie odpowiada im, że to był Polak i że ten Polak tak się przejmował losami Murzynów i że po tylu latach kwestia ta jeszcze nie jest załatwiona.

— A może — zastanowiliśmy się — może obawiali się, że Churchill, jak się dowie, to też zażąda jakiejś gotówki do tytułu honorowego. Tamte 12 tysięcy dolarów to dzisiaj byłoby miliony.

— Zresztą — dodał gość, podnosząc się — tytuł Churchilla jest o 50 proc. mniej wart niż tytuł Kościuszki.

— A to dlaczego?

— Bo matka Churchilla była Amerykanką, panią Jenny Jerome z Brooklynu. Jest więc i tak do połowy Amerykaninem.

Nasz gość pożegnał się. Od drzwi jeszcze rzucił:

— I pamiętajcie, że Kościuszko miał jeszcze obywatelstwo honorowe Francji. Kto wie, co może przyjąć do głowy de Gaulle'owi. W razie czego nie popamiętajcie następnej gaffy...

PIĘĆ FIGULEK NASENNYCH

★ wieczorem krótki spacer, przy którym rozluźniają się mięśnie, a krew otrzymuje świeży transport tlenu. Namiaszka spaceru są głębokie oddechy i powolne wdechy, wykonywane przy otwartym oknie.

★ właśnie przy dużym zmęczeniu nie należy odkładać do rana gruntownego umycia się. Trzeba to zrobić przed położeniem się spać. Bielizna nocna powinna być luźna, nie kępująca ruchów. Im mniej koronek — tym lepiej.

★ oto osiągalne dla wszystkich napoje — uspakajające:

dla szczyplych szklankę ciemnego piwa ostudzić łyżeczką cukru, zagotować, żółtko jajka rozbić z odrobiną zimnej wody, zalać piwo i szybko wymieszać, aby wytworzyła się piana. Natychmiast wypić.

dla tegich garść rumianku, kwiatu wrzoścu, melisy i ziela kozłka lekarskiego zmieszać, zalać 1/4 litra wody, zagotować, odstawić na 10 minut, przecedzić, ostudzić łyżeczką miodu i wypić.

dla bardzo zmęczonych 1/4 litra mleka ostudzić i zmieszać z łyżeczką prawdziwego miodu wypić już w łóżku. W braku miodu wystarczy po prostu mleko ostudzić.

★ zimne nogi utrudniają zaśnięcie prawie w tym samym stopniu, co jaskrawe światło. Przed snem wskazane są kąpiele przemienne stóp, do łóżka — ciepłe skarpetki.

★ zamiast leżeć beczynnymie i z irytacją czekać na sen — nastawić radio i posłuchać pogodnej, cichej, kojącej muzyki.

Telegramy

● JEFFERSON CITY (USA). — Mistrz świata w wadze ciężkiej eks-gangster Charles Liston (28 lat) odwiedził miejscowe więzienie, w którym przed 10 laty odsiadywał jeden ze swych 19 wyroków. Zjadł wspólny obiad z kolegami-więźniami, którzy jeszcze odbywają karę.

● LONDYN. — Co roku na wiosnę jedzie z Edynburga do Londynu specjalny pociąg dla nowożeńców. W tym roku przewiózł w podróży posłubnej do stolicy 40 młodych par. Wiosna to w Anglii pora ożywionego ruchu w urzędach stanu cywilnego, także i dlatego, że zaczyna się nowy okres podatkowy a zawarcie małżeństwa przynosi ulgi w podatkach.

● MONACHIUM. — Probstwo parafii w dzielnicy Glesing zwróciło się do wiernych z apelem o datki: „kto zarabia więcej niż 800 marek może choć raz ofiarować setkę. Gdyby zarabiał tylko 700 marek i tak musiałby się bez niej obejść. Niech nikt nie skąpi. Im więcej ma się pieniędzy, tym większe są troski i krótsze życie”.

między nami kobietami...

Boczek faszerowany

To nie jest danie wybitnie letnie — ale, jeśli zdarzy się, że u najbliższego rzeźnika nie znajdziemy nic innego, jak wiszące na hakach polcie świeżego boczek — nie rezygnujmy, zwłaszcza, jeśli w domu wszyscy są zdrowi i chcemy podać wyskokaloryczny i — naprawdę — bardzo smaczny posiłek. Na faszerowanie trzeba wziąć co najmniej kilogram możliwie chudego boczek.

1) Po opłukaniu — ostrym długim nożem nacynamy „kieszki”, starając się, by zarówno wierzch i spód kieszki miał jednakową grubość. Trzy boki pozostawiamy nie rozcięte.

2) Zewnątrz i wewnątrz kieszeni nacieramy boczek starannie solą zmieszaną z majerankiem, po czym nakładamy łyżką farsz, tak by był równomiernie rozłożony.

3) Następnie grubą igłą z mocną nitką zaszywamy kieszeń (nitkę wyjmujemy po upieczeniu) i lekko ugniatamy dłońmi, by nadzienie równomiernie się rozłożyło.

4) Wierzch boczek nacynamy w ukośną kratkę ostrym nożem, układamy na brytfannie podlewamy trochę wody i często polewając z wierzchu — pieczemy około półtorej godziny.

Boczek podajemy z dużą ilością zielonej sałaty, skropionej kwasem cytrynowym i oliwą.

Oto kilka rodzajów nadzienia:

Z ZIEMNIAKÓW I PIECZAREK

8 średniej wielkości ziemniaków, 20 dkg pieczarek lub innych grzybów, 2 cebule, 2 całe jajka, sól, pieprz, zielona pietruszka.

Ziemniaki obrać, opłukać, pokrajać w cienkie plasterki. Włożyć na wrzącą, lekko osoloną wodę i od zawrzenia gotować 5-7 minut. Dobrze osączyć na cedzaku. Pieczarki obrać ze skórki, pokrajać w paseczki, włożyć do rondelka i podłożywszy trochę tłuszczu podduzić wraz z cebulą. Po zestawieniu z ognia dodać ziemniaki, wymieszać z rozbitymi — jak na jajecznicę — jajkami, dodać sól i pieprz do smaku oraz usiekaną zieloną pietruszkę.

FARSZ Z MŁODEJ KAPUSTY

1 cebula, główka młodej kapusty, łyżka tłuszczu, 2 średniej wielkości łodygi rabarbaru, sól, pieprz, odrobina cukru.

Pokrajaną w krążki cebulę zrumienić w tłuszczu, dodać uszatkowany rabarbar, kapustę, sól, pieprz i cukier do smaku, podlać trochę wody i krótko dusić.

FARSZ ZE SMAZONEJ KIELBASY

20 dkg kielbasy wyczyszczonej, 2 bułki, 3 łyżki tartej bułki, 1 jajko, cebula, zielona pietruszka, szczyptę pieprzu, trochę majeranku, sól, pieprz, pół szklanki mleka, łyżeczka tłuszczu.

Bułki pokrajane w kostkę zalać wrzącym mlekiem. Kielbasę pokrajać w plasterki i zrumienić na tłuszczu wraz z cebulą. Dodać namoczone i nie odcisnięte bułki, całe surowe jajko, sól, pieprz, majeranek, tartą bułkę i usiekaną zieleninę — dokładnie wymieszać.

FARSZ Z SUSZONYCH SŁIWEK I JABŁEK

2 bułki, 1/2 szklanki mleka, 12 dkg suszonych śliwek, 12 dkg suszonych jabłek, sól, odrobina cukru.

Pokrajane w kostkę bułki zalać wrzącym mlekiem. Jabłka i śliwki zalać gorącą wodą i pozostawić, by tylko naapeczniały. Po ostygnięciu — ze śliwek wyjąć pestki, jabłka osączyć na sitku. Do namoczonych bułek (uważać, by niezupełnie rozmiękły) dodać owoce, sól i odrobina cukru — wymieszać. W sezonie — można zamiast suszonych — dodać świeże jabłka lub pokrajany w kostkę rabarbar.

JAK ZABIĆ MĘŻA (ŻONĘ)?

Poczytny „Dziennik Chicagowski” zamieścił następujące „dobre rady” — jak najłatwiej zabić męża (lub żonę):

„Niezawodnym środkiem jest stale irytowanie męża (lub żony). Należy pilnować, ażeby w domu była zawsze atmosfera „awantury”, żeby wszyscy się kłócili i żeby nie było mowy o odpoczynku, czy śmiechu. Jeżeli mąż (żona) ma najmniejsze skłonności do choroby serca, wieczny stan irytacji może go (ją) w szybkich krokach wyprowadzić na tamten świat.

„I jeszcze drobiazgi. Należy go (ją) zawsze traktować jak głupca, nie wolno mu (jej) dać ostatniego słowa. Można go (ją) również upokarzać i to najlepiej w obecności dzieci czy znajomych, a najlepiej już wobec kolegów (koleżanek). Kłótnie przy jedzeniu też są niezłe. Rano, przed pójściem do pracy, czy gdy przyjdzie z pracy na obiad — dobrze jest go (ją) porządnie zirytować, tak żeby nie miał (miała) spokoju ani na chwilę, ani też wypoczywać”.

Oto kilka „dobrych rad”.

Odurócenie ich będzie miało, jak się łatwo domyśleć, odwrotny skutek i uzdrowi męża (żonę) od choroby serca.

A więc wybierajcie!

■ Greckoprawosławny arcybiskup w Ameryce, msgr Iakovos, oświadczył w audycji telewizyjnej, iż zamierza zorganizować wspólnie z arcybiskupem katolickim Bostonu, kard. Cushingiem, „dialogi ekumeniczne”. W związku z tym oczekuje wypowiedzi aprobującej ze strony patriarchy ekumenicznego Konstantynopola, Athenagoras I. Zapowiedź wspomnianych spotkań wiąże się z apelem kard. Cushinga wzywającym katolików i prawosławnych do podjęcia wszelkich możliwych starań mających na celu zjednoczenie Kościołów. Równocześnie kard.

Cushing prosi prawosławnych o wybaczenie katolikom błędów popełnionych w okresie schizmy. Arcybiskup Iakovos uważa, iż apel kard. Cushinga może stanowić podstawę do zbliżenia pomiędzy Kościołami Wschodnimi i Kościołami Katolickimi.

□ Naczelny dyrektor UNESCO, Rene Maheu, mówiąc na temat aktualnych zadań tej organizacji, powiedział m. in.: „Pozwolę sobie śmiało wyznać, że encyklika „Pacem in terris” głęboko mnie wzruszyła i dodała zarazem bodźca. Przypomina ona wszystkim, którzy działają na rzecz współpracy międzynarodowej, że niezależnie od poszczególnych zadań ich działalności — a jeśli chodzi o nas, że niezależnie od spraw wychowania, kultury i nauki — istnieje jeden cel najwyższy, który najścislej uzasadnia słuszność tej działalności: to jest pokój. Encyklika słusznie nam to przypomina”.

■ Wybitny biskup hiszpański, Pedro Cantero Cuadrado, ordynariusz z Huelva, oświadczył, iż katolicyzm hiszpański nie może być nadal wyspą odizolowaną, jak dotychczas. Katolicy hiszpańscy muszą pamiętać, że nie można obywatelom narzucać swojego credo. Głos ten nie jest odosobniony i wiąże się z coraz żywszym nurtem wśród katolików hiszpańskich w kierunku tolerancji — po myśli ekumenicznych nastawień II Soboru Watykańskiego.

□ Pierwszy w dziejach Kościoła ksiądz Murzyn obchodził w maju br. 50-lecie święceń kapłańskich; jest nim ks. prał. Wiktor Mukasa z Ugandy, w Afryce.

■ Plon Dzieła Misyjnego św. Piotra, polewanego do życia przeszło 60 lat temu dla wychowywania duchowieństwa tubylczego w krajach misyjnych, wyraża się w imponujących cyfrach: 9.000 kapłanów, 180 biskupów i 4 kardynałów. Dzieło to prowadzi obecnie 479 Seminarium Duchownych, z których 404 podlega Kongregacji Rozkrzewiania Wiary, a pozostałe 75 innym kongregacjom: Kościoła Wschodniego, Konsystorialnej i dla Spraw Nadzwyczajnych. W r. 1962 biskupi krajów misyjnych zgłosili zapotrzebowanie na 9 mln dol. na wychowanie kleryków, których w wymienionych Seminarium jest trzydzieści sześć tysięcy.

□ Kard. Koenig udzielił na placu koszar w Klagenfurt Sakrament Bierzmowania 188 szeregowcom i podoficerom z jednostek wojskowych stacjonowanych na terenie Karyntii. Kardynał Koenig pełni funkcje biskupa polowego austriackich sił zbrojnych.

■ Arcybiskup z Cuzco (Peru), msgr Byrne, ostro ocenił sytuację gospodarczą i społeczną w krajach Ameryki Południowej, nacechowaną niesprawiedliwym podziałem dóbr, brakiem mieszkań dla robotników i ich rodzin. Podkreślił, że wśród najuboższych warstw szerzy się gruźlica i brak opieki społecznej. Piętnując gromadzenie majątków w rękach nielicznej garstki uprzywilejowanych, arcybiskup powiedział: „Kościoł potępia liberalny kapitalizm...”.

□ W kościołach katolickich księstwa Lichtenstein odbyła się zbiórka pieniężna na budowę pierwszego kościoła protestanckiego na terenie tego kraju. Po raz pierwszy katolicy zostali upoważnieni przez hierarchię kościelną do udzielenia pomocy finansowej na budowę kościoła protestanckiego.

Dobry sen - to zdrowie

Przesypiamy 1/3 naszego życia. To nie luksus — to konieczność. Po jednej nie przespanej nocy mamy złe samopoczucie i wygląd. Po kilku z rzędu niedospanych nocach czujemy się jak po poważnej chorobie. Nie jesteśmy, niestety, tak genialni jak Edison czy Napoleon, którym wystarczyły cztery godziny snu w nocy i krótkie drzemki poobiednie dla utrzymania pełnej sprawności fizycznej i umysłowej. My musimy się wyspać, to znaczy „wyłączyć” na prawie 8 godzin na dobę.

Dlaczego musimy przespać tyle cennego czasu w naszym życiu? Czy to jest konieczne?

Badacze amerykańscy postanowili zbadać na człowieku skutki długiej, bo 200-godzinnej, całkowitej bezsenności. Jako „królik doświadczalny” zgłosił się dziennikarz z nowojorskiej rozgłośni radiowej. Podczas pierwszych 135 godzin prowadził on normalnie audyję radiową, dopuszczając co godzina, jak się czuje. Wszystkie testy psychotechniczne przechodziły z dobrym wynikiem. Lekarze stale kontrolowali jego krew, mocz, oddech, tętno. Dietetycy podawali mu dziennie 5 specjalnie zestawionych posiłków. Od czasu do czasu brał on zimne natryski i pływał w basenie. Przy końcu 5-go dnia, gdy potrzeba snu stawała się coraz silniejsza, otrzymał środki pobudzające. Pogorszyło się 6-go dnia. Dziennikarz zaczął się jękać. Potem przyszły halucynacje. Wieczorem 9-go dnia poczuł migrenę. Ponieważ minęło już 200 godzin eksperymentu — pozwolono mu spać. Spał kamiennym snem przez 13 godzin i 13 minut. Zbudził się w doskonałej formie, bez śladu jakiegokolwiek zaburzeń. W krótkim czasie odespał więc poważną zaległość w śnie. Można by powiedzieć, że przypadek był wyjątkowy, gdyby nie dalsze doświadczenia, w których „królikami doświadczalnymi” było 74 żołnierzy, pozbawionych snu przez 90 godzin. Wyniki potwierdziły całkowitą nieszkodliwość bezsenności dla zdrowia. Jaki jest praktyczny wniosek? Człowiek cierpiący na bezsenność musi wiedzieć, że nie grozi mu powolne zatrucie, choroba ani śmierć.

Słabe to pocieszenie — powiecie. Najważniejsze jest dla wszystkich uczucie świeżości umysłowej i siły fizycznej, uzyskanych poprzez sen. To prawda, że na bezsenność się nie umiera, ale co robić, aby ją wyleczyć, zlikwidować, aby mocno i twardo spać?

Trzeba stworzyć nawyki snu. W regularnym zasypianiu potężną rolę odgrywa przyzwyczajenie, przechodzące w odruch warunkowy. Ludzie źle śpiący nie ztratili snu — ztratili jedynie jego nawyki.

Higiena snu zaczyna się przy stole. Obfite kolacje na pewno nie są środkiem dzia-

łającym nasennie. Kawa, a nawet niewielkie dawki alkoholu też działają podniecająco. Pokój, w którym śpimy powinien być:

- dobrze przewietrzony,
- nie za zimny,
- ale i niezbyt silnie opalany,
- tak oświetlony, by paląca się lampa nie przeszkadzała osobie zasypiającej.

Olbrzymie znaczenie ma wygodne łóżko. Badania przeprowadzone przez Instytut Fizjologii Uniwersytetu w Mainz stwierdzają, że idealne przykrycie powinno być lekkie, przewiewne, higieniczne, elastyczne, miękkie i koniecznie otulające ciało. Naukowcy z europejskiego Instytutu Higieny Snu — bo i taki istnieje — doszli do wniosku, że co trzeci Europejczyk śpi pod przykryciem, które liczy sobie... ćwierć wieku. Pierzyny i kołdry z czasów prababek zostały wylęgarnią bakterii. Są ciężkie i hamują krążenie krwi, szczególnie w nogach. Przede wszystkim jednak, wskutek słabej przewodności, stwarzają dosłownie i w przenośni cieplarniany klimat, bardzo niezdrowy dla organizmu.

Najważniejsze jednak są osobiste przyzwyczajenia człowieka, które należy respektować:

- osoby nerwowe, a szczególnie dzieci, czują się źle w ciemnych pomieszczeniach. Zanim zasną, lubią mieć zapaloną lampę. Nie zabraniajmy im tego,
- kto łatwo marznie — chętnie bierze do ręki butelkę z gorącą wodą,
- niektórzy zjadają przed snem dwa-trzy cukierki lub trzy kostki cukru. Nie jest to pozbawione racji: cukier przywraca zachwianą równowagę psychiczną organizmu. Warunek, po słodyczach umyć zęby!

• są ludzie, którzy nie zasną bez lektury,

• wiele kobiet zasypia szybciej i lepiej, po wykonaniu szeregu zabiegów kosmetycznych, które wprowadzają je w nastrój snu i uspokajają wewnątrz.

To są właśnie te nawyki, o których wspominałam, a które z powodzeniem zastępują pigułki nasenne.

Im trudniej zasypiamy, tym konieczniejsze staje się przestrzeganie i honorowanie tych niewinnych nawyków. One pozwalają szybciej „wyłączyć” się z dnia i ułatwiają zasypianie.

ILE SNU POTRZEBUJE NASZ ORGANIZM?

To zależy między innymi od gatunku snu. Około ośmiu godzin — na przykład 2 popołudniu (drzemka wzmacnia po nerwowym dniu pracy) i 6 w nocy — może w zasadzie wystarczyć dla dorosłego czło-

wieka. Ważne jest, aby zasypiać przed północą, bo wtedy sen jest najwartościowszy. Liczby 8 godzin nie można jednak przyjąć za regułę.

A dzieci?

Ilość snu zależna jest od potrzeb indywidualnych. W przypadku dzieci nie jest to jednak takie proste. Grupa pediatrów próbowała udokumentować, że znaczenie snu dla organizmu dziecka jest przeceniane. Według ich obserwacji jednorocznemu dziecku wystarczy około 14 godzin snu na dobę, pięcioletniemu — tylko dziesięć i pół, nie wliczając w to wartościowego i niezbędnego popołudniowego wypoczynku. Dziesięcioletnie dzieci powinny spać 9 i pół do 10 godzin, trzynastoletnie nie potrzebują więcej niż 8 i pół do 9 godzin. Ci sami lekarze radzą jednak rodzicom, aby przestrzegali reguły:

• dzieci w wieku 6-10 lat kłaść spać zawsze między godziny 20-21,

• starsze, w wieku 11-15 lat zawsze między 21 a 22.

Zbyt wczesne — i o różnych porach — wysyłanie dzieci spać (w myśl zasad — niech będzie wreszcie spokój!) w konsekwencji grozi codziennym, zbyt długim oczekiwaniem na nadejście snu i stwarza grunt do wytworzenia się w późniejszych latach bezsenności. Aby zapobiec tej „kłęsce” wieku dojrzalego — już od wczesnych lat trzeba uczyć dzieci higieny snu i wpajać zdrowe nawyki.

CZY KAŻDY MOŻE DOBRZE SPAC?

Bezsenność jest uleczalna. Lekarstwem na nią jest odprężenie i rozsądne dawkowanie odpoczynku po pracy. Takich leków nie można, niestety, kupić w aptece. Trzeba się ich cierpliwie... wyuczyć. Ale ludziom XX wieku brakuje cierpliwości. Sięgają po proszki nasenne, które działają natychmiast. Ze statystyk wynika, że proszki zażywają dziś nie tylko ludzie obciążeni poważnymi obowiązkami zawodowymi. Łykają je również nagminnie gospodynie domowe. Obciążone od rana do wieczora troską o dzieci, o męża, o dom, o budżet kładą się spać śmiertelnie zmęczone — ale nie mogą zasnąć.

★

Radzę więc na zakończenie, zamiast przyzwyczajać się do środków nasennych, wypróbować receptę szwajcarskiego neurologa, laureata Nagrody Nobla, prof. Waltera Hessa:

— wyciągnąć wygodnie kończyny, rozluźnić mięśnie, stworzyć uczucie zapadania się. Pomyśleć o czymś przyjemnym, nie troszczyć się absolutnie o to, że czas upływa...

Rezultat?

Minuty oczekiwania na sen przestają być męczącą zmurą. Są uspokajającym momentem, przejściem z dnia wczorajszego do jutra...

Z życia emigracji

NASI WSROD FRANCUZOW

Większość Polaków na Wychodźstwie zdaje sobie dobrze sprawę, że o pełną niepodległość Polski trzeba nie klócić się pomiędzy sobą, bo to jest młóceniem siewki, ale zdobywać przyjaciół w kraju naszego pobytu. W ten sposób była pojęta zorganizowana przez polskich Kombatantów w Marsylii konferencja. Oto co pisze francuski dziennik marsylski na ten temat:

„Liczna i poważna publika zeszła się w Cercle Republicain na zaproszenie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów we Francji, której przewodniczył mecenas Gondarau, zastępca prezydenta miasta. Któż nie pamięta bohaterstwo i męczeństwo przyjacielskiego narodu, w podły sposób napadniętego przez Rosjan, podczas gdy armia polska odpierała najeźdźców hitlerowskich.

To bohaterstwo i męczeństwo wywołały w Grand Cercle dwie wybitne osobistości. Po zagajeniu pana Gondarau p. dr Paczyński mówił na temat politycznej wojny Sowieców, następnie kapelan i Pol. Dyw. Pancernej Ojciec Al. M. Stopa mówił na temat masakry katyńskiej, po czym został wyświetlony film dokumentarny, straszny w swym realizmie, a nakręcony przez Sowiety i Niemcy. Wieczór ten był bardzo żywo oklaskiwany”.

Oto część przepelnionej sali Grand Cercle Republicain w Marsylii, zasłuchanej w słowach polskich prelegentów, którzy przekonywali argumentami zdobywali przyjaciół dla polskiej sprawy. W lewym rogu: przemawia p. dr Paczyński.



Z KRONIKI EMIGRACYJNEJ

★ Senior duszpasterzy polskich we Francji ks. Bemke, Pallotyn i długoletni proboszcz w Oignes-Ostricourt wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

★ Ks. Szwałkiewicz, Chrystusowiec opuszcza Francję, udając się na rozkaz przełożonych zakonnych do Brazylji.

★ Podparyskie kolonie polskie w Blanc-Mesnil-Aulnay otrzymały nowego duszpasterza ks. Józefa Lodeja, Chrystusowca, który niedawno przybył z Polski.

★ Pielgrzymka do Lourdes, którą jak zwykle prowadził ks. Infulat K. Kwaśny, Rektor P.M.K. we Francji, liczyła więcej pielgrzymów niż inne lata.

★ Ks. Kanonik Radca Sawicki był w tym roku po raz 25 z pielgrzymką w Lourdes.

★ Polska Misja Katolicka w Belgii nabyła własny dom na 72, rue Jourdan w Brukseli. Poświęcenie jego odbyło się 3 lipca br. przez mgr Dejaradin, przy udziale polskich duszpasterzy w Belgii oraz licznych księży polskich z Francji, z ks. Infulatem K. Kwaśnym na czele.

★ Reżim warszawski dyskryminuje Księży Oblatów w Kraju, nie dając żadnemu z nich wizę na wyjazd za granicę.

★ Ze zdziwieniem emigracja wyczuła wśród obecnych „osobistości” na zebraniu reżimowym nazwisko pewnego księdza polskiego.

★ Zjazd katolicki w Osny, który miał miejsce 7 lipca br. cieszył się wielkim powodzeniem. Tysiące rodaków miało przyjemność uczestniczyć na mszy celebrowanej przez nuncjusza apostolskiego Mgr Bertoli. Wielki park Pallotynów ledwo pomieścił dziesiątki autobusów i setki samochodów, zewnętrzny dowód dobrobytu naszych rodaków.

Neurville: 8,50 F.; Roelux: 34,00 F.;
Chapelle: 24,00 F.; St-Lourches:
34,00 F.; Lourches: 67,50 F.;
Schneider: 115,00 F.; Escaudain:
104,00 F.

razem 387,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:

Polska Misja Katolicka
263 bis, rue Saint-Honoré, PARIS-1^{er}
C.C.P. 1268-75 PARIS

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

P. kpt Jaworski Jan — Ruelle (Charente) — od K.W. na miesiąc czerwiec 13,23

Ks. Czajka Kazimierz O.M.I. — od Rodaków Parafii Polskiej Lens (P.-de-C.) — zebrane przez członkinie Br. Zywego Różańca: pp. Głuszak, Mucha, Bączkowska, Gaef, Wiktoria, Jicha, Grzegorzewska, Kubicka, Wyrwas, Moś, Namysł, Trzeciak, Idzikowska, Sowińska, Pomorska i Rosada.

Szyb 2 i miasto: 454 F.; Szyb 4: 373 F.; Szyb 9 i 11: 191 F.; Szyb 12, 14 i 15: 712 F.; Br. Zyw. Różańca szyb 3: 15 F.; Tow. św. Józefa: 20 F.; Tow. Polek szyb 2: 20 F.;

złożono w biurze parafialnym:
45 F.

razem 1.830,00

F. Ks. Porzycki Jan T. Chr. — od Rodaków z okręgu duszpasterskiego Abscon-Escaudain (Nord).

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon: RICHelleu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 F.; w Belgii 50 fr. b.

REDAKTOR: Ks. A.M. STOPA OMI — DYREKTOR Ks. K. STOLAREK OMI

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

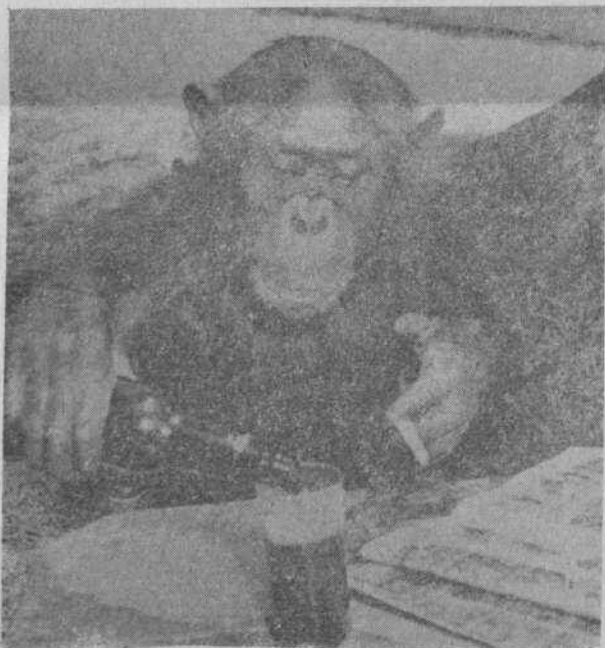
LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS



Ten nieletni paryżanin eksploatuje swe zdolności artystyczne na trotuarach stolicy. Widać, że przechodnie nie są obojętni. Chcą mu umożliwić wyjazd na wakacje.

Pod zielonym baobabem, nie ma słońca jeno cień... Gorąco, gorąco... a więc trzeba się „po ludzku” ochłodzić...



Brak mieszkań dla studentów! Problem, który nie tylko dręczy Francję. Oto studenci holenderscy w środku Amsterdamu zainstalowali się w beczkach na znak protestu. Napisy głoszą: „Studenci szukają mieszkań”. „Brak 3600 mieszkań”...

Trzej królowie. Nie ci z Betlejem. Z okazji 60 rocznicy urodzin króla Olafa V (Norwegia) zjechali jego kuzynowie: król Fryderyk z Danii (w środku) i król Gustaw Adolf VI z Szwecji (po lewej) do Oslo.

